Nr. 259. w Środę dnia 5. Listopada 1862.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Ekspedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Kassel, 4. Listopada. — Na posiedzeniu dzisiejszem zgromadzenia stanów przyjęto jednogłośnie zaproponowany adres przez komisyą na mowę od tronu, w którym zastrzeżono stanowisko prawne i konstytucyjne dawniejszych stanów w tonie poważnym i spokojnym.

Paryż, 4. Listopada. — Dzisiejszy Monitor zamieszcza nominacyą Chaix d'Estangea na senatora.

Turyn, 3. Listopada. — Między żołnierzami włoskimi i austryackimi przyszło do bitwy na prawym brzegu Padu. Strzelano do siebie i Austryaków zmuszono do odwrotu.

— W Toskanii wielkie powodzie.

Berlin, 4. Listopada. — Najj. Pan wyjechał do Letzlingen.

— Najj. Pan raczył nadać kr. szwedzkiemu i norwegskiemu wicekonsulowi Tulinowi w Tunisie order korony królewskiej 4. klasy.

Berlin, 4. Listopada. — Piszą z Berlina do Gazety Wrocławskiej: Ci sami optymiści, którzy zapowiadali pomyślną zmianę w zapatrywaniu się na sprawy publiczne w kołach rządowych, zaręczają teraz, że rząd ustąpi w kwestyi kardynalnej co do punktu wojskowego. Ma być przedłożone sejmowi prawo o naborze do wojska podobnie jak w Anglii i Belgii, przyznające reprezentacyi ludowej prawo ustanawiania corocznie liczby rekrutów. W ten sposób dwuletnia służba faktycznie byłaby wprowadzona, z tym jednak warunkiem, że pojedyńczo osoby jej domagać się niemogą. Takie krążą pogłoski; co do mnie, poczytuję to za pobożne życzenie i raczej przyznaję tym słuszność, którzy wbrew przeciwnym zaręczaniom twierdzą, iż teraźniejsza izba deputowanych zaraz po zwołaniu zostanie rozwiązaną.

Co się tyczy tak zwanego »ruchu robotniczego«, dziś przed południem odbyło się w Tonhalle imponujące zgromadzenie. Czterytysiące ludzi napełniło potężną salę, a 2000 było znaglonych odejść z braku miejsca. Podziwiać musimy stan naszych robotników, tak się okazał godnym w postępowaniu i eleganckim w zewnętrznej postawie. Niepokazał się żaden burzliwy żywioł. Obrady toczyły się spokojnie i z godnością. Naprzód przemawiało dwóch robotników przeciw Adolfowi Streckfusowi, który we Volks Ztg. cały ruch robotniczy w obec teraźniejszego położenia politycznego poczytywał za niewczesny i bezpożyteczny i przemawiał przeciw naczelnikowi tego ruchu panu Eichlerowi, (którego brać nienależy za Dra L. Eichlera, jak to mylnie w poprzedniej mojej korespondencyi mylnie podałem). Pierwszy mówca upatrywał w wystąpieniu p. Streckfussa chęć opiekowania się robotnikami i ograniczania ich niezawisłości. Drugi mówca ganił, że politykę z ruchem robotników pomieszano. Robotników bowiem wcale nieobchodzi polityka, tylko stanowisko społeczne. W tem atoli zdaniu mieści się pewien sojusz między mówcą a pruskiem stowarzyszeniem ludu. Po nim przemawiał pan Streckfuss. Dowodził naprzód łączności kwestyi spółecznej z polityką i wskazywał, że interesu robotników w obecnym ruchu politycznym stronnictwo postępowe niespuszczało z oka, ale położenie polityczne nie jest tego rodzaju, aby uporczywością wypłynęło coś pomyślnego z tego ruchu i kongresu robotniczego.

Po Streckfussie przemawiali dwaj członkowie lipskiego komitetu robotniczego krawiec Valteich i robotnik Fritsche, którzy w imieniu swych mocodawców popierali zdanie pana Streckfussa i oświadczyli, że w Saksonii twierdzono, iż stronnictwo postępowe jest przeciwne temu ruchowi, tymczasem przekonali się teraz inaczej i połączyliby się ściśle ze stronnictwem postępowem. Po nich mówił p. Schulze Delitsch i dowodził, że odroczeeie kongresu jest koniecznem, ponieważ robotnikom zbywa na przygotowaniu i gruntownem wykształceniu. Tego wprzód nabyć należy. Sami przyjaciele jego gotowi w towarzystwach okręgowych czytać prelekcye, aby mogli nabrać wiadomości o stosunku kapitału do pracy. W końcu oświadczył pan Schulze, że gotów jest wypracować statut względem wspierania robotników na starość; upraszał o odroczenie kongresu. Ten wniosek popierali wszyscy następni mówcy. Postanowiono wreszcie 1) odroczyć kongres do czasu nieoznaczonego, 2) upoważnić lipski komitet centralny do wyznaczenia kongresu w Lipsku, i rozwiązać berlinski centralny komitet. Wybrać nowy komitet z 12 członków, jako komitet okręgowy berlinski, który ma się znosić z lipskim. Pan Eichler wcale nieprzemawiał, jak się zdaje doktrynerzy go oskrzydlili.

— Wyrok na zbuntowaną kompanią grudziądzką ogłoszono z rozkazu królewskiego całej armii. Wedle tego wyroku ukarani zostali podoficerowie i żołnierze, jedni że z zamiarem, drudzy że z niedbalstwa nie uwiadomili starszyzny o zamierzonym buncie.

Królestwo Polskie.

Rada stanu w Warszawie roztrząsa różne projekta ustaw, czyni wnioski o wydanie innych, jak między innemi o ustawę zabezpieczającą swobodę indywidualną i stanowiącą, aby każdy najmniej w trzy dni po aresztowaniu był stawiony przed właściwego sędziego; aby radę stanu skompletować obywatelami wyszłymi z wyboru rad powiatowych; aby jedynie rada stanu mogła rozwiązywać rady powiatowe itd. Lecz chociażby te wszystkie wnioski stały się ustawami, nie zmieni się w niczem stan rzeczy, bo wobec systemu rządu rosyjskiego na samowolności opartego nie mogą być żadne ustawy wykonalnemi, nie może być żadnej legalności. Przecież ustawa gwarantująca bezpieczeństwo indywidualne już dawno istnieje i nie potrzeba nowej stanowić, bo jest w statucie organicznym z 1832 r. który jednak nigdy wykonanym nie został. Przed stanowieniem ustaw trzeba zmienić system samowolnego rządu, dać rękojmię wykonalności i trwałości ustaw, a rękojmią taką może być jedynie, jak to dowodziliśmy kilkakrotnie, zadosyćuczynienie prawom i potrzebom narodowości polskiej we wszystkich prowincyach polskich, połączenie ich administracyjne i przyznanie im autonomii narodowej. Cz.

Francya.

Paryż, 2. Listopada. — Wszystkich oficerów z eskadry morza Śródziemnego, będących na urlopach, powołano na dzień 27. Października. Uzbrojenia z gorliwością popierają, ale jeszcze rozkaz nie nadszedł, aby flota francuska wypłynęła do Grecyi.

— Pan Bismark wyjedzie dziś lub jutro z rana do Berlina wcale niezadowolony z tego, co usłyszał od p. Drouin de Lhuys. Ostatni nie harmoniował z p. Bismarkiem co do zewnętrznej polityki.

— Pan Nigra zadał kłamstwo dziennikowi la France, jakoby miał wynurzyć ubolewanie rządu włoskiego nad notą Duranda. La France zaprzeczeniem niebardzo zaambarasowana powiada dziś, że jeżeli to nie nastąpiło, nastąpić powinno.

— Z Grecyi od posła francuskiego ważne nadeszły wiadomości, tak ważne, że ministrowie mimo wielkiego święta zebrali się na naradę.

— Pan Henryk Bulwer poseł angielski, który w Belgradzie starał się przeprowadzić przyjęcie uchwał konferencyi konstantynopolskiej co do Serbii, przepadł ze swojemi usiłowaniami, zwłaszcza, że się tam dowiedziano jeszcze wczas o rewolucyi w Grecyi.

(Kor. Cz.) Lord Russell nie przyjął prośby a raczej reklamacyi podanej przez Czerkiesów przeciw gwałtom rosyjskim, ale aby ich pocieszyć, dał pobudkę do meetingów. Meeting, który się odbył na intencyę Czerkiesów, odznaczył się różnemi dość rozsądnemi mowami. Jeden mówca rzekł, że Rosya gnębi ludy słowiańskie i sąsiednie w imie panslawizmu, a że sama nie jest słowiańską.

Przybył z Petersburga do Paryża pan Szniztler, historyk i statystyk rosyjski. Ma on ogłosić nową statystykę Rosyi, w której obiecał zbić zarzut uczyniony przez p. Viquenesta, iż Rosya nie jest słowiańską. Ciekawem jest jak ten pisarz da sam sobie zaprzeczenie, roku bowiem 1847, w historyi Rosyi, napisał on wyraźnie, że podczas napadu Mongołów Moskwa była fińską i że tylko monarchowie i ich drużyny na Suzdalu, byli wówczas słowiańskimi i chrześciańskimi. Dzieło pana Viquenesta (Voyage dans la Turquie) a raczej ustęp tego dzieła: »O narodowości Słowian i Rosyi,« odbity osobno, sprawiło wrażenie we Francyi i niepodobało się w Petersburgu. Rzecz tę wyłożył już dobrze Surowiecki, Mickiewicz w prelekcyach, ale nikt jej nie wyłożył po francusku. Uczynił to dopiero pan Vinquenest, przy pomocy pana Duchyńskiego. Pan Sznitzler, kiedy był w Petersburgu, prowadził korespondencyę z panem Vinquenstem. Widuje się on dzisiaj z nim w Paryżu i zwyczajem petersburskim, stara się go owładnąć. Pan Viquenest czeka na statystykę pana Szuitzlera, aby wydać dwa ostatnie tomy swe

dzieła i dać konkluzyę swej polemice, ale pan Sznitzler czeka na tomy pana Viquenesta i chciałby ostatni przemówić. Pan Viquenest jest pisarzem dostatnim i niepodległym, trzeba więc mieć nadzieję, że swego przekonania nie zmieni.

Uczeni i politycy tutejsi mało znający inne kraje i ludy, zostali uderzeni zgodnością etnografii i historyi z silnemi objawami życia polskiego po Dniepr i Dźwinę. Każdy Francuz wyznaje, że nasza kwestya rozszerza się a raczej, że wraca do swej historycznej normy i że czas musi przyjść na nią. Constitutionnel stanowi cień w tej kwestyi, ale wiadomo, że polityka cesarska lubi mieć cień w każdej kwestyi, która ją obchodzi.

Zdarzyło się nie z powodu politycznego, lecz historycznoreligijnego, że dnia 20. Września, w chwili kiedy cesarz Aleksander odkrywał pomnik nowogrodzki, Polacy i Rusini odprawiali nabożeństwo w Paryżu w kościele Wniebowzięcia do świętych kijowskich, bazyliańskich, według katalogu przedstawionego na początku XVIII. wieku papieżowi Klemensowi przez Kulczyńskiego, jeneralnego prokuratora Bazylianów. Nie doniosłem o tem w swoim czasie na wyraźne żądanie niektórych ziomków. Wiadomo, że święci bazyliańscy byli czczeni przez nasz kościół katolicki do wieku XVI. i że dopiero potem, to jest po domowych wojnach zostali pominięci przez wyższe stany i pozostali w pamięci samego włościaństwa. Wiadomo także, że gabinet petersburski nie chce dziś, aby tych świętych czcił kościół katolicki. Na nabożeństwo, o którem mówię, obrano dzień 20. Września nie dla tego, że była to chwila odkrycia pomnika nowogrodzkiego, lecz dla tego, że było to święto Michała księcia Czernichowskiego, zrodzonego z Polki, który jeden tylko z książąt ruskich nie pokłonił się był ogniowi czyli inaczej bogom mongolskim.

Pan Leszianin, ajent serbski, opuścił onegdaj Paryż i wrócił do Białogrodu.

Galicya.

Kraków, 31. Październ. — Dowiadujemy się, że w dniu 19. b. m. odbyło się w Rzymie w kościele NPanny del Anima wyświęcenie ks. Gałeckiego na biskupa amatejskiego in part. inf. w obecności całego personale poselstwa austryackiego i samego posła bar. Bacha.

Włochy.

Tristany ze swoimi rabusiami wrócił na terytoryum rzymskie i oddał się Francuzom, bo inaczej możeby nie był uszedł zemsty Włochów. Podobnie wrócił naczelnik drugiej bandy burbońskiej Cocitto i oddał się Francuzom w Terracynie. Tardiosa bandę schwytali Włosi pod San Mauro la Brucca Sam Tardio uszedł.

— Italia pisze: Wedle sprawozdań o ranie Garibaldego, najprawdopodobniej kula nie tkwi w kości, kostkę tylko przerwała i utknęła z drugiej strony w ciele. Cięcie, które lekarz Albanese wedle wskazania Garibaldego uczynił, było za miałkie.

— La France doniosła, że poseł włoski Nigra wynurzył p. Drouin de Lhuys ubolewanie swego rządu z powodu noty jenerała Durando. Jak zwykle kłamstwo, długo nie mogło się ostać. Nigra sam ogłasza dziś, że wiadomość ta jest kłamstwem. W rzeczy samej, gdyby Nigra miał to wynurzyć, byłby przymuszony Durando wystąpić z ministerstwa włoskiego, jeżeli tylko posiada najmniejsze ziarnko honoru, a tymczasem Durando ma go dostatek. Tymczasem nadeszła odpowiedź do Turynu na notę Duranda, w której nie masz zmiany w polityce cesarskiej, ale zapowiada nowe układy w kwestyi rzymskiej. Równocześnie zamieszcza Monarchia pismo duchowieństwa włoskiego do ojca ś., w którem prosi ono papieża aby się wyrzekł władzy doczesnej. Pismo to podpisało 8943 księży i dołączono do niego jest sprawozdanie ojca Passaglia, które objaśnia i liczbę i powagę duchownych podpisanych na tym adresie.

— Wedle turyńskiej depeszy z d. 2. Listopada, Garibaldi ma się lepiej. Temps ogłasza sprawozdanie o zdaniu Dr. Nélatona o ranie Garibaldego i jak ją leczyć. »Kula tkwi w ranie, znajduje się 2½ centimetry od otworu. Pan Nélaton radzi znanemi środkami rozszerzyć ranę zwolna, na co potrzeba 5 lub 6 dni, a gdy rozszerzenie nastąpi dostateczne, wyjąć kulę. Stan sławnego pacyenta jest zadawalający.« Podobne sprawozdanie zamieszcza Italie, z którego się dowiadujemy, że przygotowawcze leczenie chorego aż do wyciągnięcia kuli 10 do 12 dni potrwa.

Turyn, 1. List. — W kołach ministeryalnych panuje wielka ruchliwość, Ratazzi spólnie z kolegami pracuje nad wielkim programem którym chcą uspokoić umysły w parlamencie. Zadaniem jest ich głównem niewydobywać z kwestyi wewnętrznych tyle przedmiotów, aby te pochłonęły całkiem uwagę i przekonanie włoskie że jak będzie siła i bogactwo wewnątrz, to na zewnątrz będzie dość zasobu. Do robót więc wewnętrznych nastąpi zachęta aby odwrócić uwagę kraju od polityki. Tymczasem Włosi dosyć są ukształceni, aby wiedzieć, że pomyślność wewnętrzna zawisła od ukończenia kwestyi włoskiej tj. od ubezpieczenia całych Włoch, gdyż prędzej lub później, jeden podskok austryacki, przy pośliznięciu się nogi francuskiej, mógłby całą budowę włoską obalić. Dobre więc byłyby roboty Ratazzego na wewnątrz gdyby zewnątrz były ubezpieczone, pozostawione zaś na niepewność ostatnie, nigdy nie zapewnią bytu Włochom.

— Uzbrojenia we Włoszech w takich rozmiarach się odbywają, jakby na wiosnę miała wojna wybuchnąć. We wszystkich prowincyach włoskich tworzą 220 batalionów gwardyi narodowej i odbywa się wielki nabór do armii liniowej, która na wiosnę liczyć będzie 400,000 ludzi. Piechota teraz liczy 84 pułki. Inne rodzaje broni w tej mierze powiększono.

Grecya.

Korespondent do National Ztg piszący wprawdzie nie z Grecyi, lecz mający być dobrze obznajomiony z tamecznemi stosunkami, skreśla w krótkości przebieg powstania w Atenach. Wprawdzie przedstawienie jego jest niezgodne w jednym punkcie, który wskażemy, ze znanemi dzisiaj wiadomościami, a nadto ogranicza się jedynie do opisu powstania w samych Atenach, nie mówiąc o jego początku w Varnicy, Patras, Missolungi i w całej części zachodniej Grecyi; jednak powtórzymy tutaj to przedstawienie zwracając uwagę na wspomnioną niedokładność. Korespondent ten pisze:

»Zaledwo zdawało się uspokojenie Serbii, Czarnogóry, Hercegowiny zapewniać spokój bałkańskiemu półwyspowi na pewien przeciąg czasu, gdy o to otrzymujemy doniesienia o powstaniu greckiem zdawna wprawdzie przygotowanem, lecz w obecnej chwili niespodziewanem, powstaniu, które równocześnie prawie w całym kraju wybuchło i skończyło się bez krwi rozlewu zrzeczeniem się tronu przez króla Ottona i ustanowieniem rządu tymczasowego.

W d. 21. t. m. przybyła do Aten wiadomość, że w Elidzie, Messenii i Akarnanii rozpoczął się równocześnie ruch powstańczy, i że powstańcy żądają zrzeczenia się korony przez króla. Wojsko nie chciało się bynajmniej bić za sprawę króla, do czego zresztą nie zachęcali ani oficerowie ani wyżsi urzędnicy cywilni. Po nadejściu tej wiadomości zgromadziła się w Atenach rada ministrów i przesłała stósowne rozkazy telegrafami, niespodziewając się bynajmniej, aby były wykonane. Król miał rozmowę z ministrem wojny, który mu bardzo mało czyni nadziei. (W tem miejscu opowiadania zdaje się być niedokładnym sprawozdawca niemiecki; król bowiem niebył obecnym w Atenach w chwili wybuchu, jak zgodnie donoszą wszystkie wiadomości z Grecyi i miał znajdować się w Kalmata, na południowym brzegu Morei, dokąd jeden z ministrów udał się na wiadomość o pierwszym wybuchu powstania w Patras i w Missolungi. Z Kalamatu dopiero przybył król parowcem »Amalia« przed Ateny, podobno jeszcze 22. t. m. rano, chociaż wiadomości bawarskie, których wiarogodność podejrzana, twierdzą, iż przypłynął dopiero 23. t. m. i zatrzymał się w zatoce salamińskiej). Będąc na okręcie przed Atenami czyli w zatoce Salaminy, naradzał się z ministrami i posłami i prowadził układy z rządem tymczasowym, a na tymto okręcie uczynił zrzeczenie się tronu

Wieczorem 21. t. m. ludność ateńska była w ruchu. Tłumy ludu przechodziły ulicami wołając, aby król abdykował; rada ministrów była nieustająca i podzielona w zdaniach: jedni chcieli użycia surowych środków, inni mniemali łagodnem postępowaniem zażegnać burzę. Wezwane wojsko pod broń, nie chciało jej użyć i wzięło broń do nogi; a pojedyńcze oddziały wojska bratały się z ludem. Około północy cichość nastąpiła w mieście — sprawa króla była już zupełnie przegraną. Rano 22. t. m. ujrzał król że wszystko stracone, i podpisał abdykacyę na rzecz swego brata księcia Adalberta bawarskiego, chcąc ustanowić rząd tymczasowy, aż do jego przybycia. Było jednak już zapóźno. Rząd tymczasowy utworzył się, na którego czele stanął Maurokordato i Bulgaris (większa część wiadomości twierdzi, iż Maurokordato nie jest na czele rządu tymczasowego tylko Bulgaris i Canaris; a rząd ten uznał za nieważny dodatek w abdykacyi na rzecz księcia Adalberta i zadekretował całą rodzinę bawarską za wyłączoną od tronu. Król wraz z swym sekretarzem baronem Wendland oraz z królową wsiadł na okręt w porcie Pireus, aby udać się do Korfu a ztamtąd do Wenecyi. Tak skończył się dzień 22. Października. Dnia 23. t. m. po odjeździe królewskim, wydał rząd tymczasowy odezwę, w której w imieniu ludu i wojska ogłosił króla Ottona i całą dynastyę bawarską za odsuniętą od tronu i zwołał zgromadzenie narodowe na 13. Listopada do Aten. Wszystko odbyło się z taką szybkością i dokładnością, iż świadkowie naoczni zapewniają że zaledwie można było wierzyć, że rewolucya się odbyła. Wojsko i urzędnicy wszyscy bez wyjątku wykonali przysięgę rządowi tymczasowemu, a sprawy publiczne idą tą samą drogą co wprzód, a raczej lepszą.

Kronika miejscowa.

Poznań, 1. Listopada. — Znane są czytelnikom naszym z dawniejszych naszych sprawozdań spory, jakie powstały pomiędzy polskimi a niemieckimi członkami tutejszego bractwa strzeleckiego z powodu nieprzyjęcia do pomienionego bractwa dwudziestu kilku zgłaszających się kandydatów pochodzenia niemieckiego. Nie chcąc się tu powtarzać przypomniemy tylko, że na owem słynnem zgromadzeniu w Odeum zwołanem przez członka bractwa strzeleckiego p. Schneidera, na którem pomiędzy innemi i wiceprezydent poznańskiej rejencyi p. Toop się znajdował, wypowiedziano wyraźnie, że tutejsze bractwo strzeleckie należy zupełnie zgiermanizować. Poczem hurtownie zgłosiło się przeszło 40tu kilku kandydatów niemieckich o przyjęcie. Część pewna odrzucona przez radę zawiadowczą, której prawo przyjmowania lub odrzucania zgłaszających się wedle statutów dla bractwa strzeleckiego w Poznaniu przysługuje, udała się do magistratu z protestacyą, żądając, ażeby tenże nakazał radzie zawiadowczej ich przyjąć. Magistrat przychylając się do ich wniosku, rozporządził, ażeby rada zawiadowcza jeszcze raz wzięła pod rozwagę kandydatów tak przyjętych jako i odrzuconych na ostatnich dwóch posiedzeniach wyborczych, wychodząc z tej zasady, że radzie zawiadowczej nie służy prawo odrzucenia kandydata, który artykułowi 15 statutu bractwa zadość uczyni, i że z drugiej strony nie wolno przyjmować takich kandydatów, którzy nie wypełnią warunków artykułem tym objętych. Lubo większość rady zawiadowczej protestowała przeciwko takiemu rozporządzeniu, nic to nie pomogło. Na ostatniem więc swojem posiedzeniu, które się onegdaj dnia 30. Października na ratuszu odbyło, a na którem jako komisarz magistracki p. radzca miejski Au zasiadał, zaczęto sprawdzać odbyte dawniej wybory. Lecz już przy czwartym wyborze, kiedy większość rady wyborczej nie przyjęła kandydata, już dawniej odrzuconego, sesyą zerwano z powodu, iż p. delegowany magistratu oświadczył, że postępowanie takie jest nielegalne i on wszystkich przyjmie do bractwa strzeleckiego, których będzie uważał za kwa-

lifikujących się. Na takie dotąd od lat tylu niesłychane wyrażenie się p. delegowanego magistrackiego polscy członkowie rady zawiadowczej przeczytali protestacyą, wręczyli ją p. Auowi i nie podpisawszy protokułu salą opuścili. Protestacyą tę spisaną w języku niemieckim, ze względu na jej ważność podajemy tu w dosłownem tłumaczeniu:

»Poznań, 30. Października 1862. Tyczy się spraw tutejszego bractwa strzeleckiego. Rozporządzenie z dnia 7. i 14. Października r. bież. Nr. 14, 133 i Nr. 134°/62.

Na powyżej wzmiankowane rozporządzenia odpowiadamy, co następuje:

Wykład artykułu 15. statutów, tak jak go Prześwietny magistrat podaje, nie możemy uważać za słuszny. Artykuł 15. postanawia, że prawa członka strzeleckiego dostąpić **może** każdy w tutejszem mieście osiadły samodzielnie proceder prowadzący obywatel chrześciański, który nie doszedł jeszcze lat 50 swego życia, jeżeli przymioty te udowodni metryką i listem obywatelskim, a swe moralne i regularne życie świadectwem władzy, i nie ma ani w oczy wpadającej powierzchowności ani też nie ulega obrzydliwej chorobie.

W tem wyrażone są statutami przepisane warunki przyjęcia. Jeżeli takowych nie dostawi się albo zupełnie albo też tylko częściowo, natenczas przyjęcie nie może nastąpić. Jeżeli zaś wszystkie są dostarczone, natenczas przyjęcie nastąpić może bez wykroczenia przeciwko statutom. Że przyjęcie to nastąpić musi, że każdy który zadośćuczyni warunkom statutami objętym, ma prawo żądać przyjęcia, tego nie wypowiada artykuł 15. Podług gramatycznego zatem znaczenia tych wyrazów nie istnieje dla nas w żadnym razie obowiązkowy przymus przyjęcia kandydatów § 65. tytuł 4. część I. § 32. tytuł 6. część II. powszechnego prawa krajowego. W żadnym też znanym nam statucie towarzystwa strzeleckiego podobny przymus obowiązkowy dla bractwa nie jest zawarty.

Nadto dodać należy, że artykuł 44. statutów przyznaje władzy zawiadowczej prawo, nad każdym bractwa dotyczącym przedmiotem obradowania i w granicach statutami oznaczonych wedle wolnej woli o nim sądzenia resp. wyrokowania.

Wedle tego uznajemy, że przyjmowanie osób, którzy nie mają opodatkowanego rocznego dochodu 250 tal., wykracza przeciwko statutom i jest niedozwolone.

Przeciwnie nie możemy prześwietnemu magistratowi przyznawać prawa do zmuszania nas do przyjęcia jakichbądź osób. Obstajemy przytem, że te osoby, które zadośćuczyniły wymaganiom artykułu 15., bez nadwerężenia statutów przyjętemi być mogą, że jednakże od naszego wolnego rozważenia i postanowienia zależy, przystać na przyjęcie lub takowego odmówić.

Prześwietny magistrat jest następnie tego zdania, że jesteśmy zobowiązani podać przyczyny nieprzyjęcia. I tego nie można uznać za trafne. Statut podobnego obowiązku nam nie nakłada, nie oznacza nawet sposobu głosowania i pozwala zatem także na balotowanie, które samo z siebie podanie powodów wyklucza. Nie możemy także pojąć, jakiby cel podanie powodów mieć miało. Jeżeli mamy prawo, interesy bractwa w granicach statutami określonych wedle wolnej woli urządzać, i jeżeli odrzucenie zgłaszającego się kandydata nie przekracza bynajmniej tych granic, natenczas przeciwko uchwale naszej nie można się odwoływać do przełożonej władzy, i nie ma żadnej przyczyny wyjawiania powodów zapadłej uchwały. Z drugiej strony podanie powodów ma tę wielką niekorzyść, że bardzo łatwo wznieca wielkie nieprzyjaźni i w każdym razie daje powód do obszernych nieprzyjemnych objaśnień. Wszystkich tych nieprzyjemności uniknąć można tylko przez balotowanie.

Oznajmiamy jak najuniżeniej, że członków przeciwko przepisom statutu przyjętych się wykluczy, zapłatę wstępną się im zwróci i przepisane posiedzenia się naznaczy. Natomiast protestujemy przeciwko wszelkiemu przymusowi do przyjmówania członków i podawania powodów nieprzyjęcia. Przymus podobny uważalibyśmy za naruszenie naszych praw statutem określonych i użylibyśmy wszelkich środków prawem dozwolonych do bronienia tychże. Najuniżeni: (podp.) Antoni Szymański przełożony, Walenty Czarnecki, Nepomucen Sikorski, Roch Czapiński, Emil Kajkowski, Ferdynand Feist, Julian Afeltowicz, Andrzej Koniecki, Ludwik Włościborski i Jan Smukowski, członkowie rady zawiadowczej.« D. P.

— Wieś Kleparz położoną w powiecie gnieźnieńskim sprzedał pan Szeliski niejakiemu p. Bertram, podobno za 52,000 tal.

Poznań, 5. Listopada. — Bawią tu od niejakiego czasu dwaj literaci pan Wincenty Korotyński i p. Krystyn Ostrowski.

— Wyczytaliśmy z wielkiem zadowoleniem sprawozdanie w niemieckiej poznańskiej gazecie o odbytym w zeszłym tygodniu egzaminie w zakładzie naukowym panien Urszulanek, przed komisyą delegowaną ze strony władzy, na której czele znajdowali się rektor gimnazyum św. Maryi Magdaleny i radzca rejencyjny Dr. Brettner, i J. ksiądz rejens Wojciechowski, jako delegat Jego arcypasterskiej Mci. Egzaminowane panny z selekty, poświęcające się zawodowi nauczycielskiemu uznane zostały za znakomicie uzdolnione a mianowicie trzy otrzymały świadectwo dobrego uzdolnienia, trzy bardzo dobrego, sześć celującego. Największą więc pochwałę otrzymał ów zakład, jaką kiedykolwiek inny zakład tu w Poznaniu pochlubić się może.

Rozmaite wiadomości.

— Bardzo często pojawiają się teraz w Anglii wypadki na kolejach żelaznych. Pochodzi to z różnych przyczyn. Naprzód w Anglii chodzą pociągi daleko szybciej niż na kolejach stałego lądu; następnie, że ruch na nich jest nieustający, że koleje przerzynane są bardzo gęsto poprzecznemi drogami, że mgły częste przeszkadzają czujności, a wreszcie, że gdy koleje mały czynią dochód, bo zazwyczaj 2 pct., dyrekcye oszczędzają jak mogą koszta utrzymania służby, która nie dość jest liczną. Jednym z ostatnich a bardzo strasznych wypadków było nieszczęście za szłe 13. Października wieczór o 7ej na kolei z Edynburga do Glasgowa w Szkocyi przy moście Craigton. Utknęły tam o siebie dwa pociągi, skutkiem czego 17 osób na miejscu życie straciło, 20 kilka osób ciężkie poniosło uszkodzenia, a mało który podróżny wyszedł bez lżejsze rany lub bez stłuczenia. Pociągi te miały bardzo wielu podróżnych 3ej klasy. Kiedy kierownicy ich ujrzeli, że są zbyt blisko siebie, bo z powodu mocnego zakrętu kolei i przekroju góry nie odrazu się spostrzegli, wszelkich dokładali starań, aby powstrzymać uderzenie, ale już było za późno. Oba pociągi wpadły na siebie i zdruzgotały się nawzajem w jednem oka mgnieniu. W ciemnym przekroju skały nie było można nic rozpoznać, i słychać było tylko krzyki i jęki konających i ranionych. Niebawem jednak ogień lokomotyw zapalił zdruzgotane wagony i oświecił straszliwą scenę. Przygnieceni ludzie niemogli się wydobyć z pod palących się gruzów, a gdy ogień zagasł, dym nie chciał wyjść z rozpadliny i trapił pozostałych przy życiu. Kiedy nadeszła pomoc z okolicy, wydobyto 25 ciężko poranionych i poparzonych osób, które powieziono do szpitala, lecz cztery z nich natychmiast skonało. Wielką liczbę osób ranionych umieszczono po domach w Linlithgon, gdzie lekarze zaraz musieli przystąpić do operacyi i amputownnia pogruchotanych rąk i nóg. Palacze obu lokomotyw zginęli, także konduktor jednego pociągu, a drugiego jest ciężko poraniony i popalony. Wiele ciał nie można było rozpoznać. Były jednak wypadki dziwnego ocalenia. Jeden człowiek siedzący przy drzwiach wagonu, wyrzucony został z niego jak z procy nic się nieuszkodziwszy, inny uderzył głową kobietę siedzącą naprzeciw w same piersi i nic mu się nie stało, a tymczasem uderzona umarła.

Tegoż samego dnia na kolei Chatam-Dover wyskoczyła lokomotywa z szyn i zginął konduktor, a palacz i kilka osób zostało zranionych. Był to pociąg tak zwany spieszny, który w jednej godzinie 10 mil geograficznych przebiega, a tym razem mówią, że 12 mil odbył w godzinie.

— Towarzystwa wstrzemięźliwości. Początek towarzystw wstrzemięźliwości należy się Ameryce Północnej. Złe doszło tam do najwyższego stopnia; nie było zebrania, któreby się nie kończyło na bezecnem opilstwie. Nie było ulicy miasta, na którejby kilka szynków nie stało otworem dzień i noc. Doszło do tego, że przekonanie o potrzebie gorących trunków dla utrzymania siły przyjemności towarzyskiego życia, stało się wiarą narodową. W r. 1826 odbyt wódki wynosił 60,000,000 garncy. W gwałtownym pochodzie ku złemu ta jest pociecha że zbliżające się niebezpieczeństwo rodzi przestrach, uderza imaginacye rozbudza sumienie i do odwrotu przyzywa. Pytanie tylko kto pocznie kto da hasło! Zdobyło się wreszcie na tę odwagę kilku patryotów przy końcu 1825 r. Zawiązali się w tow. i przyrzekli sobie wszelkiemi siłami przyciągać ziomków do swego koła. Przy końcu r. swego istnienia, stowarzyszenie ogłosiło, że 30,000 przystąpiło do wstrzemięźliwości, że w ogóle odbyt wódki się zmniejsza a wiele gorzelni pędzić ją przestaje. W 1834 r. było już 8000 tow. wstrzemięźliwości, liczących półtora miliona członków, 4000 gorzelni ustało a 1500 okrętów odpłynęło, nie biorąc ani kropelki wódki dla osady. Ruch ten znalazł Anglię w niegodziwym stanie. Mnożyło się ubóstwo, choroby i zbrodnie, ludność marniała. Dość powiedzieć, że w jednem z mniejszych miast dochód z trunków przechodził sumę wydawaną w całym kraju na dobroczynne zakłady. Parlament prawem swojem, stanowiącem, aby zakupywane w szynkach napoje na miejscu wypijane były, zamiast zapobiedz złemu, rzucił klasy uboższe w tę otchłań zepsucia, które tak szumnie zowią »gin-palaces«. Pierwszy Jan Dunlop, Szkot surowości Knoxa, w 1828 r. wystąpił przeciwko pijaństwu, W Glasgowie, na wstępie spotkało go pośmiewisko i obojętność; mimo to jednak prelekcye Dunlopa zwróciły uwagę dzienników i te, jak równie ukształceni Szkoci dali mu pomoc. Zaczęto tworzyć tow. tak, że przy końcu r. liczono ich już do sto, z 15 tysiącami członków. Henryk Forbes wprowadził tę myśl do Anglii, najpierw w Yorku; rozesłano agentów po wsiach, zbierano meetingi, rozrzucano wszędzie i darmo druki, wykazujące smutne skutki pijaństwa i korzyści wstrzemięźliwości. W tym względzie najobszerniejsze działanie i koszta przyjęło tow. »The British and Foreign Temperance Society,« założone w r. 1830. Postąpiono krok dalej, przemawiano przeciwko wódce; teraz zaś propagować zaczęto zupełną wstrzemięźliwość. Nowej zasadzie dano nazwę Teetoldism a rozszerzaniem jej zajęły się 2 stowarzyszenia, w Preston i Paisley, znajdujące najgorliwszego apostoła w Józefie Livesey. W 1834 r. utworzono nowe stowarzyszenie w Londynie, British and Foreing, liczące jako opiekunów mnóstwo członków najwyższej arystokracyi. Oto jest krótka historya stowarzyszeń wstrzemięźliwości w Anglii i Szkocyi; dziś liczy się na tysiące a członków na miliony. Cały ten jednak ruch, w obec podobnego irlandzkiego, którego twórcą był Mathew, kapucyn, jest nic nie znaczącym, i dla tego też pozwolimy sobie w przyszłym numerze skreślić postęp wstrzemięźliwości w Irlandyi, jako wypadek wielce nauczający dla naszego kraju. Przypomnienie nie zawadzi.

Król. loterya w Berlinie.

Berlin, 4. Listopada. — W dalszem ciągnieniu 4ej klasy 126. król. loteryi klasycznej padła 1 wygrana 2000 tal. na nr. 39,169.

46 wygranych po 1000 tal. na nra 114. 156. 607. 2410. 5628. 5844. 8148. 8534. 12,665. 19,705. 20,848. 25,219. 28,518. 29,727. 31,715. 35,598. 42,418. 43,100. 46,531. 48,268. 50,863. 53,236. 53,429. 56,039. 61,290. 63,367. 65,446. 66,482. 66,611. 67,608. 67,633. 74,392. 75,473. 77,026. 80,828. 81,147. 81,151. 82,064. 83,884. 85,306. 89,535. 89,733. 90,951. 91,046. 93,064. i 94,877.

47. wygranych po 500 tal. na nra 6042. 8656. 8917. 10,218. 11,146

12,078. 12,082. 15,257. 15,840. 17,964. 19,591. 20,286. 20,678. 21,330. 21,679. 21,738. 25,473. 25,731. 26,012. 30,197. 31,298. 31,409. 31,514. 37,871. 39,835. 41,955. 42,269. 44,605. 47,847. 51,302. 56,866. 56,869. 58,495. 59,315. 62,453. 63,115. 66,551. 67,092. 70,868. 71,166. 72,143. 73,038. 73,471. 78,299. 81,841. 83,204. i 94,619.

62 wygrane po 200 na numera 3849. 4032. 4557. 6316. 7330. 7494. 9152. 9286. 9482. 10,021. 16,233. 18,638. 20,149. 20,386. 23,048. 24,554. 25,215. 28,474. 30,517. 31,102. 31,240. 31,250. 31,511. 31,786. 37,052. 37,133. 39,865. 40,733. 40,886. 41,094. 42,278. 43,121. 44,241. 45,503. 47,507. 48,001. 49,672. 50,224. 54,716. 55,573. 59,450. 59,534. 59,635. 59,711. 60,160. 63,121. 63,473. 65,145. 65,277. 66,016. 66,383. 67,825. 71,813. 75,781. 76,019. 76,766. 77,573. 83,254. 85,138. 86,356. 89,590. i 92,088.

Przybyli do Poznania dnia 5. Listopada.

BAZAR: Taczanowska z Sławoszewa, hr. Poniński z Wrześni, hr. Cieszkowski z Wierzenicy, Wierzbiński z Włókna, Chłapowski z Bonikowa, Radoński z Dominowa, Suchecki z Polski, Guttry z Paryża, Rożański z Padniewa i Koczorowski z Dembna.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Schreibrowski z Marcinkowa, Wendland z Nowegodworu, v. Tillo z Bonn, Stankowitsch z Moskwy, Schneider z Raciborza, Schwarz z Kolonii, Schultes z Erfurtu.

HOTEL DU NORD: Chłapowska z Czerwonejwsi, Drwęski z Starkowca, Kościelski z Smiełowa, Skarzyński z Sokołowa.

POD CZARNYM ORŁEM: Niklas z Mieszkowa, Lindner z Lignicy.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: v. Kalkstein z Polski, Becker z Berlina, Tangermann z Naumburga.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃKI: v. Delhaes z Czempinia, Hübner z Schukesthal, Reisner z Gottesgnaden, Fabiair, Ette Seidelmann i Cohn z Berlina, Kobliński z Wrocławia, Giesecke i Seebach z Lipska, Westphal z Szczecina, Schrader i Sauer z Frankfurtu n. O.

OBWIESZCZENIE.

Z reprezentantów miasta, obranych w roku 1856. wystąpią w końcu r. b.:

Radzca sprawiedliwości Tschuschke, kupiec Altmann, kupiec R. Asch, Dr. Matecki, kupiec S. Lewy (umarł), Radzca rachunkowy Walther, kupiec Berger, kupiec Bielefeld, kupiec Breslauer)złożył swe urzędowanie), kupiec Salomon Jaffe, Sekretarz Jeneralnéj Komissyi Dr. Hitze, Referendaryusz Lipke, Radzca Kancellaryi Knorr,

którzy przez nowe obory zastąpieni być mają

Wzywamy niniejszém wyborców miasta Poznania, umieszczonych lub późniéj w skutek reklamacyi wpisanych w wykazie, który wedle ogłoszenia naszego z dnia 7. Lipca r. b wyłożonym był dla publicznéj wiadomości, aby zajęli się potrzebnemi wyborami.

Następujący wykaz oznacza ilość obrać się mających reprezentantów miasta w każdym oddziele i odnośnie do 1., 2., 3. i 4. okręgu obiorczego trzeciego wydziału, jako i lokale, dnie i godziny w których obiorcy pojedyńczych oddziałów, a w trzecim oddziele, — pojedyńczych okręgów obiorczych, swe głosy przed dotyczącemi przewodnikami oborów — oddawać winni ustnie do protokułu.

WYKAZ.

Nr. oddziałów.	Objęcie okręgów obiorczych.	Liczba obrać się mających reprezentantów miasta.	Liczba obrać się mających posiedzicieli gruntów na reprezentantów miasta.	Oznaczenie lokalów do oborów.	Dnie i godziny, w których głosy oddawać należy przed przewodnikami oborów.
III. oddział.	**Pierwszy okręg obiorczy.** Stary rynek, ulica Szewska, Szeroka, Dominikańska, Mokra, Żydowska, Kramarska, Wroniecka, Zamkowa, Góra zamkowa, ulica Franciszkańska, Sierocia, Masztalska, ulica Nowa.	1.	1.	Sala reprezentantów miasta w Ratuszu.	**Dnia 25. Listopada r. b.** przed południem od godziny 10. do 12. i po połndniu od godziny 3. do 5.
	Drugi okręg obiorczy. Ulica Butelska, Wodna, Klasztorna, Nowy rynek, ulica Kozia, Gołębia, Jezuicka, Wrocławska, Szkólna, Za bramką, Wszystkich Swiętych, Zielona, Długa, Strzelecka, Rybaki, ulica Półwiejska, Ogrodowa, Wysoka, Piekary i mała ulica Rycerska.	1.	—	Sala posiedzeń magistrackich w Ratuszu.	**Dnia 25. Listopada r. b.** przed południem od godziny 10. do 12. i po południu od 3. do 5.
	Trzeci okręg obiorczy. Ulica Sto Marcińska, Wilhelmowska, plac Wilhelmowski, ulica nad Wałami, ulica Podgórna, Berlińska, Młyńska, Fryderykowska, Królewska, Rycerska, Lipowa, Sw. Wojciecha, Magazyńska, plac Działowy i Sapieżyński i rynek Nowomiejski.	1.	1.	Bióro Pana Dr. Samter, Radzcy miasta na Ratuszu.	**Dnia 25. Listopada r. b.** przed południem od godziny 10 do 12. i po południu od 3. do 5.
	Czwarty okręg obiorczy. Ulica wielkich Garbar, ulica Szyperska, małych Garbar, Kolumbia, Grobla, Chwaliszewo włącznie z ulicą Wenecyańską, Tom, Ostrowek, Sródka, Zawady i Sty Roch.	1.	—	Izba Dyrekcyi ubogich w Ratuszu.	**Dnia 25. Listopada r. b.** przed południem od godziny 10. do 12. a po południu od 3. do 5 godziny.
II. oddział.		4.	1.	Sala posiedzeń magistrackich na Ratuszu.	**Dnia 26. Listopada r. b.** przed gołudniem od godziny 10. do 12. a po południu od 3. do 5. godziny.
I. oddział.		4.	3.	Sala posiedzeń reprezentantów miasta na Ratuszu.	**Dnia 26. Listopada r. b.** przed południem od godziny 10. do 12. a po południu od 3. do 5 godziny.

Po upływie ostatniéj godziny, wyznaczonéj do oborów dla każdego oddziału, obiorcy nie będą przypuszczeni do oborów.

Poznań, dnia 25. Października 1862.

Magistrat.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 4. Listopada 1862.

Żyto (węcpel po 25 szefli) trzyma się dobrze w cenie. Na Listopad 41¼—⅓ pł., na Listopad Grudzień 40½ pł., na Grudzień Styczeń 40¼ pł., na Styczeń Luty 40¼ list. ⅙ pien., na Luty Marzec 40⅓ list. ¼ pien., na wiosnę 40½ list. ⅓ pien.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) słabo. Na Listopad 13 17/24 pł., na Grudzień 13⅞ list. ⅚ pien, na Styczeń 14 list. 13 11/12 pien., na Luty 14¼ list. ⅙ pien., na Marzec 14⅓ list. ¼ pien., na Kwiecień 14 5/12 list. ½ pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 4. Listopada.

Pszenica 64—75 tal.

Okowita na Listopad i Listopad Grudzień 14 17/24—7/12 tal., na Grudzień Styczeń 14⅚ tal., na Styczeń Luty 14 11/12—⅚ tal., na Luty Marzec 15 1/12 tal,, na Kwiecień Maj 15 7/12—½ tal.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 4. Listopada 1862.	Stopa proc.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	4½	—	103
„ z roku 1859	4½	—	107⅞
„ z roku 1856	4½	—	102½
„ z roku 1853	4	—	99⅞
Obligi długu skarbowego	3½	—	90⅞
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	3½	—	90¾
dito miasta Berlina	4½	—	103½
dito „	3½	89¾	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	3½	—	93
dito dito	4	101¾	—
dito Pruss Wschodnich	3½	89⅛	—
dito Pomorskie	3½	—	91¾
dito dito	4¼	—	101
dito W. X. Poznańskiego	4	104¾	—
dito W. X. Poznańskiego	3½	—	99
dito W. X. Pozn. (nowe)	4	—	98¾
dito Szląskie	3½	—	95
dito Pruss Zachodnich	3½	—	88¼
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	99¼
Obligacye miejskie II. Em. Pozn.	4	—	98
Obligacye prowincyalne Poznańskie	5	—	—
Papiery banku prow. Poznańskiego	—	—	99
Louisdory	—	—	110
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn.	4	—	110½

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

dnia 5. Listopada 1862 r.	od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	20	—	2	22	6
Pszenicy średniéj	2	15	—	2	17	6
Pszenicy ordynaryjnéj	2	5	—	2	10	—
Żyta przedniego, szefel	1	24	—	1	26	—
Żyta lżejszego	1	20	—	1	22	6
Jęczmienia dużego, szefel	1	12	6	1	17	6
Jęczmienia małego	1	7	—	1	12	6
Owsa, szefel	—	25	—	—	27	—
Grochu do gotowania, szefel	1	23	9	1	25	—
Grochu na pastwę	1	20	—	1	21	3
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	1	7	6	1	12	6
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	11	—	—	13	—
Masła, garniec	2	7	6	2	20	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do	Tal.	Sgr.	F
Dnia 4. Listopada	13	20	—	do	13	25	—
„ 5. „	13	17	6	„	13	22	6

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.